10105

Bibl. Jag.

BJ

Szanowny Panie

Profesorze Dobrodzieju!

W wstępie wypada mi przeprosić Wg Pana Profesora, iż śmiem go zmierzyć listem tandetnie, zwłaszcza śmierć mam jednak w pamięci dawane niedawno dowody życzliwości, bym i bym razem mógł na nie nie liczyć. Dziś właśnie wysłałem do p. dziekana Karbińskiego moją rozprawę z dziejów historii literatury polskiej, celem otrzymania stopnia doktora

filozofii napisane. Starałem
się, o ile tylko samoistne źródła,
których nie posiadałem na to
używałaby, moją pracę wytłumaczyć;
nie wątpię jednak, że i tylko pory
pobieżnem ocenieniu ze strony
pana profesora usprawnę pozycję,
tę być może; dla tego śmiem
prosić pana profesorowe o
łaskawe dla niej względy.
Wtedy mi wolno będzie pomyśleć
o podobnej prośbie Wmm panu
profesorowi wyrazy głębokiego
szacunku i poważania pozostaję
się

uniżonym sługą

Stanisław Badeni.

Lwów dnia 3 kwietnia 1858.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przysłane mi łaskawie dzieło pańskie odczytałem z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem. Chociaż więc nie rychło, składam jednakże Panu Dobrodziejowi serdeczne podziękowanie za ten mi ty i cenny dar, i proszę abyś był łaskaw przyjąć odemnie książkę moją, dawniej już wydaną, na upominek poważania nietelnego, z którem się pamięci jego i życzliwości braterskiej polecam.

Augustyn Bielowski

31ᵉ Grudnia
1873.

Drezno
Theresienstrasse 15.

Szanowny i odwiedzany Profesorze Dobrodzieju!

Zaczęcie się Jego Dziesięciolecia, jako koronnych prac na jednej drodze, (acz nie dokładnie w tym samym kierunku) bynajmniej tym zachęcam jakiś szacunek bom na polu ojczystego piśmiennictwa polskiego, zwłaszcza przy tych zamiłowaniach i przy nadchodzącym nowym roku moje życzenia płynie najprzyjaźniejszych uczuć. (Racz je szanowny Panie przyjąć wraz z całą radością.

W niniejszym roku mam zamiar z jednym z moich przyjaciół redagować na wzajemnych warunkach pismo pod tytułem przeważnie nauk przyrodniczych, a przy tego pierwszego, z kolei mianuję i t. d. Chcemy przyjąć za zasadę aby umieszczać tylko doskonałe artykuły lub rozprawy wychodzące z pod pióra znanych ludzi nauki i literatury, — w tem zamiarze opłacać prace uczonych godziwemi pieniędzmi, (gdyż mają zdaniem do tego a na złe dla ziemian i piśmiennictwa wogóle, że redaktorowie umieszczają wszystko co im tylko do rąk [illegible]). Racz tedy szanowny Panie wspierać moje przedsięwzięcie Swemi pracami i poznań imię swoje umieścić w edycie której wprzódy ogłaszę.

Będzie to dla mnie miłe zaszczytem a pewne
ojca i współpracownika dla pisma niezmiernie
mile przyniosą pewnie.

Uprzejmie wzywa mię bardzo i ukłonami
mi pozostaje całemi uszanowanie.

Oczekując łaskawej, a rychłej
pewnej odpowiedzi proszę przyjąć
wyrazy wysokiego szacunku i
pozostaję z całem mam honorem
uszanowaniem

Jerzy Bandrowski

Wielmożnemu Jegomości Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

Dowi Filozofii Wysłużonemu i zasłużonemu

Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego

w dniu JEGO Patrona 4. Listopada 1871 r.

niniejszém nie mogąc osobiście przesyła życzenia

Zdrowia, Łask, pociech przy błogosławieństwie

BOŻEM na wiek długi — wraz z Zacną

Małżonką — Kochanymi dziećmi

Panem

Józefem i Panną Emilią trzydziesto-letni
życzliwy przyjaciel Szanownemu
Jubilatowi.

z Krakowa
d 3. Listopada
1871 r

Szymon Dutkiewicz

Szanowny Kolego

Pracując nad rozprawą archeologiczną gdzie rozbieram między innemi rożne sposoby liczenia godzin w dawnej Polsce a oraz przytaczam co mogłem wynaleść o najdawniejszych u nas zegarach, śmiem udać się do Pana z prozbą której uskutecznienie nie będzie Panu zapewne trudnem

Gdy wydanie nowe dzieł Długosza nieuchronnie Libri beneficiorum.

tyle pańskiej pracy i nauce zawdzię
czamy, musisz Pan pamiętać lub
przynajmniej łatwo mógł wykazać
czy w Kronice Długosza lub w kil
ku Beneficiów niema jakiej wzmian
ki o ówczesnych zegarach. Ja nic
dopatrzyć nie mogłem, albowiem oczy
mam osłabione, nicten nie pa-
miętam z dawniejszego wczytywa
nia się w Długoszu o tym przedmio-
cie, prócz wzmianki w Życiu Oleś-
nickiego że umarł 1 kwietnia 1455

o 15 godzinie rano.
Jeżeli liczył godziny na sposób
włoski (od zachodu) 24 na dobę
czyli według tak zwanego całego
zegara; toć musiały takie istnieć
wtedy u nas i pewnie Dytryk
przywiózł z sobą jeden lub drugi
gdy w latach 1448-1449 jeździł
do Rzymu.
Racz Pan Bóg udzielić swoich
w tej mierze potrzeb na w bedę
bardzo wdzięczny, a teraz przyjąć
wyraz najprawdziwszego poważ-

- zanim z którem zostaje Jego

przyjacielem sługa

Maurycy Dziedzyński

Lwów ulica

Zielona, dom

ostatny - 21/12 1873

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powiadano mi, że Pan Profesor masz kilka przedmiotów naukowych tak wyrobionych, iż każdego czasu na posiedzenie naszego Oddziału coś nam przeczytać mógłbyś. – Z tego powodu udaję się do Pana Dobrodzieja z prośbą, – abyś nam na przyszłe posiedzenie w Poniedziałek dn. 3 Lutego odbyć się mające coś przynieść zechciał. – Raz mi Pan Profesor na niniejsze słowa przychylnie odpowiedzieć. —

Zostaję z prawdziwem poważaniem

Najniższy sługa

N.Z. Heleel

Czwartek d. 30 Stycznia 1851.

Wielmożny Jmban

Karol Mecherzyński

Profesor.

Łaskawy Panie Profesorze!

Przy kwerendzie Pana Prezesa, dołączam do Pana Dobrodzieja i to moje uprzejme zaproszenie, abyś raczył zdanie sprawy z działań Oddziału naszego, równie dokładne, jak zwięzłe wygotować jaknajrychlej, i dawszy mi znać (wcześnie) o wykończeniu, bym posiedzenie prywatne mógł zwołać, toż zdanie sprawy odczytał nam na naszem posiedzeniu, jak tego art. 29 Statutu wymaga. Dla Pana, cała ta praca będzie rzeczą kilku godzin, boś my nie tak niesłychanie wiele czynności na naszym Oddziale rozwinęli, aby o nich długo mówić można.

Raczy tedy mi Łaskawy Pan Profesor uwiadomić, i być przekonanym o wielkiém mojém dla Pana poważaniu, którém zostaję

4/1. 59. A. Z. Helcel.

Pomyślności w nowym Roku!

Wielmożny Jmban
Karol Mecherzyński
Prof. U. Jag.
Sekret. odd. n. m.
w K. O. N. Kr.

Poznań d. 26 Czerwca 1869.

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Nawiedził mię P. Bóg ciężką chorobą od d. 2 Marca i bliskim był rozstania się z tym światem, ja była przyczyna dla czego nie pisał tak rzadko do Szanownego Pana. Tym czasem jeszcze raz zapadłem w Maju znacznie na zdrowiu w czasie którym rozstał się nagle brat mój najdobroduszy X. Wincenty proboszcz Katedralny i Dziekan z tym światem dnia 1° Czerwca r.b. i ciężko mnie dotknął. przyznasz przeto Szanowny Panie iż rok ten dla mnie jest ciężkim, jakoż i nie poczytasz za wykroczenie, iż dotąd nie odpisał i nie podziękował za przesłanie mi 3go tomu Twojego dzieła o wymowie. Odpisując więc teraz dopiero, serdecznie Szanownemu Panu składam dzięki i upraszam nawzajem przyjąć odemnie drugie wydanie Ryku piśmiennictwa Lubaszewskiego wiernie wydanego. Przy tej sposobności tąż wyraz szczerego pożądowania i głębokiego szacunku z którym zostaję

Szanownego Pana Dobrodzieja

Zamiar na wyjeździe do nad Kissingen dla poratowania zdrowia i Bóg wszy wiedzieć czy shledam powrócę.

najniższy sługa
x. A. Hodor Wiśniewski

Wielmożnemu panu

K. Mecherzyńskiemu

Dr. Filozofii i N. W. W. Profesorowi w Uniwersytecie

Jagiellońskim Sekretarzowi i Członkowi Tow. Przyj. Nauk

&c &c &c

Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi

w Krakowie.

10 centów

Szanowny Panie Karolu,

Nasz Prezes P. Estreicher uprzejmie iż gotowe jesteś przeczytać na posiedzeniu naszego Oddziału w Towarzystwie, pracę Twoją. Rozumie się że ta wiadomość dla nas wszystkich wielce pożądana, — upraszam Cię więc o przesłanie mi tych Twych rozprawy, abym mógł być na oblóstniku umieszczonym

Pełen szczerego i serdecznego poważania

Twój i Kolega

Kraków
d. 27 Listop. 864.

J. Kremer

Wielmożny

Jmć Pan Dr Karol Mecherzyński

Prof. Uniw. Jagiell. ot. w. T. ucz.

Ulica Mikołajska. № 453.

Szanowny Kolego,

Dnia 19 b. Stycznia nadeszedł z nim zbiór
ich naszego posiedzenia miesięcznego. Mamy
nadzieję, że zaczną nam odsyłać stały
ciąg swojej piśmiennej pracy. Przy tym
z wyrazami oddania i szacunku
pozostaję ich
Towarzysz. Kolega Kolegom życzliwy

Pełen wysokiego poważania

J. Kremer

D. 20 Grudnia
1864.

Łaskawy Panie Dobr.

Dowiedziawszy się od P. Prof. Lepkowskiego, że Pan Dobr
głębszemu studium Morsztynów, jako poetów się od-
dajesz, donoszę że w zaniedbanej bibliotecznce prywatnej,
między licznemi medyocznej treści dziełami, znalazłem
spory tom poezyi, które oiło z epigramów stanie
się znajdujących zgrzić można, Którego z Morsztynów
są płodem. Porównawszy ustępy niektóre z ustępami,
które X.K. Juszyński w swym Dyktyonarzu (T I str. 315)
umieścił, przekonałem się że to ten sam Morsztyn,

o którym X. J. jako o nieznanym sobie z nazwiska wspomina. Lecz w ustępach przytoczonych przez X. J. znalazłem rozmaite zmiany i skrócenia, dla tego zdaje mi się warianty wypisane z mego exemplarza.

Tytuł tego zbioru pieśni jest, Muza domowa, 11 folio, kart nieliczbowanych wraz z przedmową autora 197; papier chropowaty, żółty, znak wodny: orzeł dwugłowy, na piersiach łacińska lit. S. (G). Pismo czytelne, ku końcowi mniej staranne, poprawki liczne, w niektórych pieśniach całe zwrotki lub wiersze dopisane.

Gdyby Pan Dobr. dokładniejszych w tej mierze chciał zasięgnąć wiadomości, proszę mi o tem łaskawie donieść.

Z głębokiem uszanowaniem

Tadeusz Lange

Adres: T. Lange gimnazyalista w Gnieźnie.

Gniezno d. 14. 10. 69.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański zrobił mi wielką przyjemność, dzięki okoliczności, że Pan nie masz innych znajomych we Lwowie, i że przynajmniej raz będę mógł mieć przysługę przyjaźniści Jego przyponnieć. Obracałem list ten nawszystkie strony, rad byłbym z niego wyczytać o zdrowiu i powodzeniu WWMościów Dobrodziejów, lecz na próżno: nie znalazłem tego, co me serce najwięcej obchodzi. Gdy jednakże interes Pański jednym listem załatwić łatwo nie da, cieszę się, że Pan przynajmniej drugim listem serce moje zaspokoisz; nadewszystko radbym

z niego wyczytać, że WPC Państwo Dobrodzieje
Jeh zdrowi jesteście, i że ministerjum oceniw-
szy prace i zasługi Pana na polu literackiem
rzetelnym profesorem literatury na
Wszechnicy Go mianowało. Byłoby to po-
dwojną dla mnie radością, bo życzenia Pań-
skie i moje byłyby spełnione, i katedra
ta byłaby piastowaną rzetelnie, i
z rzetelną sławą dla wszechnicy i z dobrem
dla młodzieży. Oby życzenia i nadzieje
moje się ziściły! niemogęsię cieszyć
własnem szczęściem domowem, radbym
przynajmniej cieszyć się szczęściem za-
cnych i serdecznych mi dwojg. osób.
Zgadałeś Pan tylko kilka słów w odpowie-
dzi na interes, a ja rozpisałem się, i nie-
cierpliwię Go odkładając interes na koniec

raczy mi przebaczyć, że teraz swego ra-
mienia nie mogę — już się poprawię, i przy-
stępuję do interesu.

Jestem w dobrych stosunkach z Jabłońskim,
i uchodzi on za jednego z najrzetelniejszych
Księgarzy, po Karalem nie wręcz bibliotek;
przyjmie on, że Łukaszewicz przysłał
mu 100 egzemplarzy dzieła Starzyńskiego
po trzydzieści z upustem po 50 od 100 na
sprzedanie, lecz stawia dwa warunki
do układu: 1° aby Pan mu doradził,
iż niniejsze dzieło jest własnością Pana, a
nie nabytą przez Łukaszewicza; 2° jeżeli
z obliczenia zrobić się mającego okaże się,
że książki nakładu Łukaszewicza przysłane
do jego księgarni wystawia na pokrycie
należytości na książki z nakładu Jabłońskie-
go w księgarni Łukaszewicza sprzedane.

Ten drugi warunek nie jest na prawie wza-
sadniony, bo w każdym razie ma Pan prawo
do swej własności jeżeli ją udowodnić; zdaje
się nawet, że nie przyjdzie do tego, iżby się
w razie niedoboru dał prawowić. Tajemne
Łuk. dał Pan potwierdzenie na egzempl.
ze wskazówką, to należy przytaić
wraz z wierzytelnem potwierdzeniem, ile
z księgami jego na powrót odebrałeś, a
niedobór, jaki się okaże, będzie dowodem wła-
sności tych 100 egzemplarzy, które jako
na imię Pańskie gotów jest przenieść
z zastrzeżeniem mu po 50% i co rok obracanem
nek wraz z pieniędzmi za sprzedane prze-
słać — Oczekuję niezwłocznego dowodu wła-
ści i dalszych zleceń wraz z doniesieniem
o sobie i swojej rodzinie, polecając się
przyjaźni i dobremu sercu Obojga W.W. Pań.
Stałem dobrodziejstwa
Lwów 10/3852 pod L 360 3/4 szczerze życzliwy przyjaciel
i sługa
Zawarski

Przeczytam Pan, co Radziwiłłowicz do Kraszewskiego pisał
Powieść ich ostatnia.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odbieram list Kochanego Pana Dobr. właśnie w chwili, gdy mam udać się z prośbą o łaskawe napisanie literacko-historycznej wiadomości o sobie, tj. o miejscu i roku urodzenia, o ukończonych naukach, osiągniętych stopniach akademicznych, roku mianowania Pana profesorem gim., zasługach i rozmaitych profesorem Wszechnicy, o wydanych rozprawach, poezjach i dziełach itd.; gdyż robię teraz wyjątki z dzieł Pańskich do tłumaczów pol. dla klasy 8ej, na których cele umieszczą się takie lit. historyczne wiadomości. Tym milej mi teraz dopełnić zarazem zlecenia WPana Dobr., najserdeczniej podziękować za łaskawą o mnie pamięć, i zarazem winne dziełem twojem. Będzie to dla mnie skarb bardzo pożądany w moim zawodzie, i zarazem najprzyjemniejszym upominkiem łaskawych względów i przyjaźni, którą mnie Kochany Pan raczysz. Skorzystam zaraz z dzieła tego, a by rozszerzać racyje. Skorzystam zaraz z dzieła tego, a by rozbrać jaki ustęp do tłumaczów. Do tychczas nie brałem ustęp o literatury greckiej, odczytałem na posiedzeniu komisji do dramatu dla późniejszej pory nie mogłem odczytać drugiej połowy, tj. o dramacie, a komisja oświadczyła się za przyjęciem tylko połowy tego artykułu, mając na uwadze, że ten tom nie może być większy nad Bazarowy druku, a z takowego ja-

sary tej epoki trzeba jeszcze zrobić wyjątki. Druga połowa 16 dla mnie także bardzo mi się podobała, i muszę jeszcze raz wziąć pod uwagę, którą pozostawię wybrać. Chciałbym także książkę jak wstęp z Historyi języka Łacińskiego w Polsce i coś z poezyi pana. Pierwszego dzieła dostaną zapewne w jednej lub drugiej księgarni, ale poezyi nie wiem, gdzie szukać, bo zapewne tylko po pismach periodycznych rozrzucone. Druga rzecz, prośba moja jest o łaskawe wskazanie mi źródeł — a może Kochany Pan sam przeniósłby racyą, co będzie najstosowniejszem dla mnie. Pozdrawiam Klaty 8/1

Co do sprzedaży dzieła tego wydanego, nie zdaje mi się, abym to kontynuować mógł, ograniczyć się na sprzedaży tylko przez znajomych i przyjaciół. Ten kołowiek dzieła takie tylko księgarnice i mocni na tym, a zatem jakaś część egzemplarzy prywatnie sprzedać można, przecież księgarze daleko większą mają sposobność sprzedania większej ilości i przesłania na odleglejsze za granicę, a wtenczas, nie wystawiając zamiast posłania pieniędzy na książki w drodze handlowej im dane, swojemi komisowemi książkami je płacą. Wiem, że Kochanemu Panu zależy na jak największem upowszechnieniu tego dzieła, jestem więc tego zdania, że lepiej sprzedać więcej egzemplarzy z mniejszym zyskiem, niż daleko mniejszą ilość z zyskiem większym. Nadto trudno być pewnym, czy wszyscy znajomi za sprzedane książki oddadzą pieniądze. Trafia się, że nie jeden tych pieniędzy na swoje potrzeby użyje, i trudno od niego co wykołatać,

u. Księgarzy zaś zawsze należytość jest pewna, choć nie zawsze ~~się~~ czystokrwi bardzo się ociągają, a często nawet i stanowczo, gdyż od komisantów swoich nie zawsze należytych grosików pieniędzy odbierają, a najczęściej jak już wspomniałem, inne za nie książki dostają, a zatem dopiero wtenczas się wszczają, gdy ten towar sprzedadzą. Jest przeto mojem zdaniem, najprzód sprzedać cenowną, przez rozsyłanych znajomych, a potem w drodze księgarskiej. Jednakże lepiejby było, gdyby ci znajomi niesprzedane egzemplarze księgarniom w komis oddali, bo łatwiej mogą się przekonać przynajmniej o przybliżającej się ilości sprzedanych egzemplarzy, i za nie odebrane pieniądze Panu odesłać, bo pewnie żaden Księgarz za 100 egzemplarzy nie zapłaci z góry z rabatem 25%. I tutejsi Księgarze dalibóg w tym względzie odmowną odpowiedź. — W każdym razie lepiej będzie, tak znajomym, jako i Księgarniom dać mniejszą ilość egzemplarzy, bo skoro je rozsprzedadzą, będą umieli drugiej posyłki rządać, a ten samem za pierwszą zapłacić; gdy zaś wiele naraz dostaną, będą się ociągać z zapłatą, do pewkiej ilości posyłki niepotrzebują. — Nie przystoi to u nas, być autorem i nakładcą, handel książkowy jest nie zmiernie przez to utrudzony, że Warszawa, Wilno, Poznań itd są za granicą. Nasze książki muszą być drogie, bo odbyt nie tak utrudzony: Księgarze nadsyłają kupującym swoje nakłady lub dzieła autorów swojej prowincji, a dzieła cudzej prowincji wtenczas chyba wydobywają z ukrycia, gdy

kto koniecznie ich rażą, chyba że im autor da 50% rabatu.
Aby tedy wiec praca i nakład opłacił, musi być większa cena
klasie na książki, osobliwie zdrowe, które tylko mała
liczba literatów kupuje. Ale z drugiej strony wysoka
cena odstrasza niejednego mniej zamożnego literata od
kapsla, rozlasera, jeżeli dzieło składa się z kilku tomów.
Następnością wysokiej ceny i małego odbytu bywa tedy,
że częstokroć wypada później cenę zniżyć, co niemało
kłopotu nabawia z księgarzami, bo ci wówczas po pierwszej cenie sprzedają, a po zniżonej autorowi płacą, co tem
łatwiej im się wydaje, że trudno dojść, po której cenie
sprzedali, się wymawiają, że temu lub owemu księgarzowi posłali, temu lub owemu prywatnemu na rachunek, że jestże niewiadomo, co tam ci sprzedali, że jeszcze im
niezapłacono i t.p.
To są moje doświadczenia, co kolwiek Pan postanowisz i rozkażesz, będzie mi najmilej wykonać; nic nie będzie dla mnie
ani za drogo ceniem, ani na przykrzeniem się, bez dowodzenia zaufania i imię dla mnie spotobności udowodnienia
jak wysoko cenię sobie przyjaźń kochanego Pana dobrodzieja
i jakbym pragnął, godzien się jej okazać. Z tem wyrazem
przyjaźni i kochania Pana serdecznie, przyjacielskiego uścisnienia
a WMPani dobrodziejowi wyrazy wysokiego poważania, rozsyła WMPana
Pana dobrodzieja prawdziwego przyjaciela i najuni-
żonego sługę
Lwów 15 lipca 1836 E. Jazowski
przy placu Dominikańskim pod l. 181.

Kraków d. 16 Lut. 1859

Donosi mi Br. Przedrzielski: iż oglądał u posiadacza biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, będące, Krowmachiego tłumaczenie Dytmara Dziejów. Są to trzy zeszyty wyjęte z dawnej przekładanej historyi od r. 1214 do 1333 — Bibliotekarz pan Poplińshi obiecał Przedrzielskiemu: iż za zgłoszeniem się pańskiem owo tłumaczenie przyśle Panu ichmościom do Krakowa. Kiedy więc Szanowny Professor będzie potrzebował pracy Krowmachiego, raczy się zgłosić według tego doniesienia mego do pana Poplińshiego.

Z prawdziwem Uszanowaniem

Szujski

Wielmożnemu Panu.

Karolowi Mechczyńskiemu

Profes. Univ. Sazeth

Kraków d. 29/10 [illegible]

Pisze do mnie p. Jenike Redaktor Warszawskiego Tyg. illust. z prośbą o wystaranie się o dobrą fotografią pańską; która potrzebna jest w celu zrobienia do tego pisma drzeworytu wizerunku Szanownego Profesora. Datę życiorysu, takiejakie są w Encyklopedji Orgelbranda. Uprasza się więc Wasza abbo o łaskawe wskazanie mi: który fotograf posiada w zapasie fotografije pańskie, albo przesłanie jednego exemplarza, abym mógł mitego mi zlecenia dopełnić.

Z uszanowaniem

Szczepkowski

Wielmożnemu Panu
Profs. P.K. Mechowskiemu

Sieniawa pr. Tarnotaw
13/9 1867

Uśmielam się przedstawić Szanownemu Profesorowi Xiąt Alrabiéz Przerdzieckiemu z prośbą o zwrot, po łaskawem ustalwieniu rzyczenia Jego: Myślę że godziłoby się dwa tytuły dodać do przekładu Długoszowych dziejów — zwierzchni, do całości wydania stósowny, jako Kwintyliuszowy, drugi zaś właściwy samemu przekładowi: historyi.

Co będąc Sz. Profesor postanowi, proszę o posłanie rewizyi tytułu i okładki Alr. Przerdzieckiemu do wyekspedyjowania drukarnia, jak skoro jéj zwiadomi: iż do 19 b. m. zabawi Alrabia w Wiesbaden (przez Engel), a następnie będzie w Paryżu (38 rue de Berry).

Paniński najuniżeńszy sługa
z szczérém uszanowaniem
Józef Lipkowski

verte

Skończywszy właśnie pisanie niniejszego listu, poczta przyniosła mi korrespondencyą hr. Przerdzieckiego nową — oto słowa Jego: „Odebrałem Powrót rzeczy w korrekcie — tęgiby rupetnie dobre, gdyby nie to, że opuszczono podział ksiąg które sam Długosz ustanowił. Koniecznie dodać potrzeba, na której stronie rozpoczyna się księga pierwsza i następne."

Wielmożnemu Panu
Dra Prof. Uniw. Jan
Karolowi Mehlerynskiemu

z Warszawy dn. 2. Lipca 1856.

Kochana pani!

Na list pani z dn. 22. Czerwca odpowiadam, że skoro tylko będę pani mogła dopomódz idę do Warszawy; będę chodził za nim aresztu przejrzeć w Cenzurze. Spodziewam się być tego roku w Krakowie do wód mineralnych jadąc: ale Doktor kazał pan wprzód ręce niejaki, by się natura do takiej kuracyi bardzo nie przyzwyczaiła, albowiem z czasem potrzebuje, abym wszystkie, nuzgaby nie skutkowała wcale. Pozostaję Pani Dobr. Dana powszechna na wychodzące dzieło moje nowe: jeden egzemplarz z 48. numerem Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych. Drugi z Gazety Codziennej przesłałem. Jeżeli kto z nada-

Stanęła mu 10. biletów wczoraj
Dała mu 10 bilet. i powrócił. Po wyjściu
Dziela z domu elżbietańskiej 25. bb. wy do.
kopiował będzie. Prenumerata opłata
się cała do cyklu w Warszawie u Sene-
walda jego drogą skarbową. Dwa będzie ta-
bli jak w Wydawnictwo na kwadratowy
½ boczny papier dobrze lepszy. Tom
1. w tym jeszcze wyjdzie roku. Prenu-
merata imię wpisuje do bilet. i podpisuje się odbiorcy pre-
numeratę. Bilet zatrzyma prenume-
jący aż do wyjścia tomu VI., który za
innym razem odeśle wraz z pie-
niędzmi potwierdzawszy się w tej

mieszkać z kolegą księdzem p. Józefem Mierkiewiczem, obecnie jeszcze 10. biskupem pomocniczym. Najpewniej bowiem odejdzie niedługo gdzieś i a więc odejdzie niedługo nimi.

Serdecznie pozdrawiam całą, nadzwyczajną rodzinę Waszych.

Przyjaciel i sługa

M. A. Krajewski

z Warszawy dn. 28. Lutego 1851.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ze przyszłych dniach b.m. powróciwszy do domu, zajęłem się zaraz niniejszem pańskim: Ces Komisch Centrum było dla bardzo zajęty nawałem pracy, że dopiero w zeszłym tygodniu mógł wziąść pod rozwagę Dzieło pańskie, i wydać nań wyrok że przejść może. Ciężko mi mówić, że mogę o tem donieść Panu Dobr., przyczem zapewniam, że poprzednio widziałem pańskie pracę a mnie jeden z wyższych urzędników skarbowych, który wydał mi i lubi. Oświadczył mi, że powinien go sprzedać a nie jakie 400 ekzemplarzy. Niech będzie! podobna rzecz, a nawet ?,
czego mu z serca życzę.
Donieśliśmy się że pomimi pracowania się

na moje Piśmiennictwo polskie za artykuł
o Piotrze Skardze, który w niem pisał (porównaj
tom I. powieść 661. wypis.). Potrzebuję więc o
tem dziele szczegółowe wzmianki, a między innemi, że
napisane jest w duchu postępowem. „Takie zdanie
oświadczył Redaktor pewnemu do pisma na-
szego (1857) w liście do jednego z ówczes-
nych, zapraszając go, by napisał recen-
zyą Dzieła tego, uważony na nie i za do-
tem o niem powiedział na powieści 648. wypis.
Szkolnych prawdą Dzieło moje z uwagą, nie
powie tego, „ażeby w duchu postępowym
miało być napisane.“ Przekona się o tem każdy
kto przeczyta dzieło moje i zechce wydać nań
wa rozumowe swe opinią, i rozchodowi Dzieła
szczodrze może, a zapewne wprowadzi w błąd.
Jak się zdało z Pamiętnikami innemi, wzgle-
dem których ogłoszone swe zdanie potrzebuję
Deprecuję zarar Dzikowskiego (archiwistem P. Bar
Sobrewiera w powieści Lizko padowym, który
na dni kilka wyjdzie). W takim razie czuję,
wypadam nowobr., ażebyś zaprowadzając
zbożliwy wszystkim, raczył jak najprędzej
być mocie zrobić publikacyą takowej o

domie I. Piśmiennictwa polskiego, sumiennie i według swego zdania, wyrazi wszystkie. Będzie mu za to niezmiernie zobowiązany. Zaczekajmy od nas obojga, pani Ludwikowej jeszcze (która szczegółniej obudwom paniom, mianowicie pani Izie i pani Sabinie albom szczery zaczęła, co Jej oświadczy prosząc), serdeczne ucałowanie, prosząc Go, ażeby się w Londynie nie żenił, jak w Warszawie nie mógł, do ninie śmiało zgłaszać zawsze

Wielmożnego Pana i Dobrodz.

przyjaciel i sługa
M. A. Mauricjowski

P.S. Dołączone biletu bądź uprz. Tarlow odesłać według adresu.

Kwiatowa pod Olkuszem dn. 10. Sier-
pnia 1847.

Kochany Panie!

Dawno w liście moim do mnie
od Kwiatowa odległej, niedługim przed
grodu Krakusa nie odwiedził. Żyję, się, aboli my
zapasy na mojem mnie ojcowy. Mianowicie
życzyłbym sobie zaś p. Antoniego Helcla,
który, jak mi przed kilku miesiącami do
kiwnął, pisał na przemian do mnie
gdzie do na wsi, jeżeli wraz znajduje się w Kra-
kowie raz [illegible] w mojem oświadczyć imie-
niu że w tych dniach przyjadę, lub jeżeli do mnie
z Radwanem przyjdzie raz
mnie pana Serdecznie
Jego małżonce
krewnej
nar-obrajca (pozdrawiają z domu) zagrzebam.

Helmuzinego Pana Brata
przyjaciel i sługa
Aleksander Maciejowski

Wacław

Wielmożnemu

Mechrzyńskiemu,

Profesorowi Uniwersytetu, Wielm. Pana i Dobr.

na Kossz.

w Krakowie

Zamierzin

z Warszawy dn. 11 Kwiet. 1862.

Wielmożny Panie! Dobrodz.!

Jeszcze w dniu 27. Czerwca r. 1861. polecił Glucksbergowi przesłanie Panu Dobr. Dwa egzemplarze tomu I. II. III. VI. Swoich wydawnictw do Królewca, dla doręczenia ich pp. Prenumeratorom: nie wiem czy dotarły one odebrał? Pamiętam zresztą dopiero wczoraj nie za przykrością wyrzekłem przed Dwoma dniami nie przez Friedleina elżbietańskie dom IV. wydanie wydanego; i w niej przedsię się rzeczone domy i dla Pana dobr. Furtwängler nie mnie niniejszym jak zresztą, bo chciałbym go otworzyć ramię dom V. i oznaczyć kierunek przewod. wyjdzie. Zawsze wyraz szacunku

przyjaciel i sługa
W. A. Maciejowski
Orla m. 7. 89.

POLOGNE

5 c. Wielmożnemu Panu

Karol. Mecherzyńskiemu,

Professorowi uniwersytetu, pana dobr.

Krama /

w Krakowie

Z Wiednia dnia 27go marca 1867 r.

Schottenstein 11–9

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Z łaskawie nadesłanego mi listu Pana Dobr. powziąłem pocieszającą wiadomość, iż P. Macijowski niśćił się z zapowiedzianej swej akcietnicy. Chętnie przeto na rzecz wielce szanownego Pana Dobr. resztujące 1 Złr. 70 cent. a. w. byłe otrzymał tom V. ostatni Historyi Francuzów Lewickiego. W. R.

Jeżeli się nie na prędce, to bym usilnie prosił zacnego Pana Dobrodz. o nadesłanie mi (na mój Punkt) pocztą tego tomu. Adres: Schottenstein 11=9. Wiedeń

Co do X.X. Felixa Smolenskiego
i Maxymiliana Trzcinskiego,
to przebywa pierwszy w Prze=
myślu jako profesor Pastoral=
nej teologii, mię jako Dr i
drugi jako współpracownik
w mieście Tarnopolu, tytułuje
mię jako Dr tytułu Simplex
Sacerdos Xti jako i pierwszy.
Polecając się względom
poważnem jerem uszanowaniu
mnie poważanego Pana Dobrodzieja
pozostaję
szczerym sługą w Xcie
X. Konstanty Mamicowski
Kanonik Przemyski i Kapłan w Arcidiec.

X. Maurienskiemu odesłałem Tom V
I. i ostatni — Zatém na już wszystko.

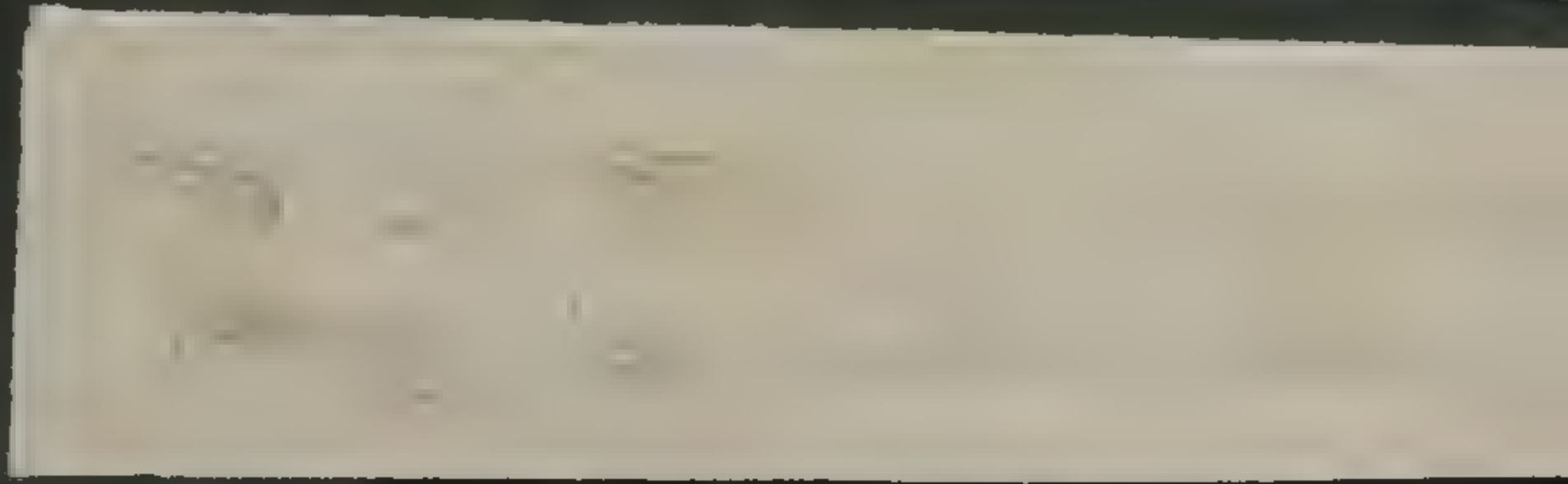

X. Marcinowskiemu odesłałem Tom V
1.-j: ostatni — zatem ma już wszystko.

Z Wiednia dnia 17. grudnia 8bg.

Wielmożny Mości Panie
Dobrodzieju!

Nie wiedząc gdzie się X. Trzciński obraca, musiałem pierwej powziąć o nim języka. Bawi on obecnie w Tarnopolu w Galicyi jako współpracownik przy jednym Kościele. Zdaje zatem W. W. Dobrodziej tam Dzieło Maciejowskiego do Taskawie przesłać.
Mam honor przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku z jakim pozostaję Wielm. Pana Dobrodzieja pokorny Sługa w Xie.
X. Konstanty Maniewski

Szanowny Panie Profesorze

i Dobrodzieju!

Z miłą chęcią dopełniamy poszukiwania w interesie Szkoły N. M. Panny zdaje sprawozdanie WPanu P. Profesorowi i przedstawiamy skutek śledztwa historycznego. Akta Komisyonarskie zupełnie milczą o Szkole N. M Panny.-

Rodzaj fascykuł z późnych lat obejmuje wiadomości mniej interesujące, wszelako wyjaśnia iż pod 1788. r. wydane zostały akta dotyczące Szkoły N. M. P. ówcześnie zawiązanej Komisyi Edukacyjnej.-

W istocie będzie interes poszukiwania tych Aktów, sama wiadomość że Szkoła ta jako parafialna, exystowała już XIII. wiekiem, wcześniej zatem od Szkoły Akademickiej - w której to (Szkole N. M. P.) wykładano filozofiją i klasyków Łacińskich.

Papiery zatem historyczne bliżej wyjaśnią

jące wtenczas w rękach Kitaygaja w Warszawie. – Znajdują się w Archiwum Akademii Krakowskiej N. Mikołaj Tyszkowski zapytany, oświadczył, iż wiadomo mu do tradycji zapisanej w Archiwum, akt warunków na drodze zwrotu nie otrzymało, i takowych nie posiada. –

Poddaję myśl Szanownemu Panu Profesorowi, czyby nie zdało się uznać za słuszną przesłać imieniem Akademii niniejszą zapytanie wprost do Warszawy albo do Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu – gdzie się takowe znaleźć mogą – i o rewindykowanie ich postarać się! –

Z kim Kończę miarę godne z prawdziwem uszanowaniem pisać się Szanownego Pana Profesora – najoddańszy sługa

Erazm Majkowski

Kijów 24/2 82. –

Wielmożny Pan

Karol Mechczyński

Ur. Pan Profesor i Doktor

odebrać raczy

Kochany Karolu!

Otwartością zwykłem się zawsze
zatem z góry pisze o interesie który
mnie obecnie obchodzi, racz mi na
tem dopomódz. —

Siostrzeniec mój Felix Jerzma
nowski który w miesiącu Maju ro-
ku zeszłego był w Aptece p. Hoffa
w Krakowie, mieniam pewnej wia
domości gdzie się obecnie znajdu-
je, zechciej zatem w dniu czasem
przejść się na miejsce i rzecz tę spra
wdzić, i odpisem udarzować. —

W tym roku byłem już wybra-
nym wraz z moją Marynią do
Krakowa, lecz stanęły nam na prze
szkodzie okoliczności które trzeba
było uledz, pozbawiliśmy się tym
sposobem odwiedzenia kochanych

Wz

Kurzynów, co przecież w roku przyszłym uroczystnie obchodzimy. –

Od syna naszego Józefa żadnej na mój list w Maju jeszcze do Niego pisany, nie odebrałem odpowiedzi – tylko zawiadomienie Jego p. Statt który był w Libawie oświadczył mi że nadal jest syn Wasz jest na drodze do Karyery, a kto wie czy się w krótce i dobrze nie ożeni. –

My obadwoje bawiemy u krewnych naszych w miescie Orzorkowie pod miastem starożytnem Leczycą, gdzie znajdujące różne ciekawe miejsca, zdaje mi się nie posiadam tak wyroków jak Ty kochany Brat wiadomości historycznych, – widziałem dzwonnicę i resztki owych murów na Kazimierza wielkiego pałacowych, obszerny zamek i 3 ko-

ściołą, niewiem jakich znaków, budowa nie
gające – a szczególniej Tum w stylu Ro-
mańskim, z granitu, wysokie dwie wieże
którego nigdzie w granicach Królestwa we
tego niemasz i kamienia ciemnego,
obrabianego kwadratowo, podobnego do ru-
sin kowalskich, wiele jeszcze jest ozdób
wewnątrz pierwiastkowych, ale przez nie
litościwych wandalów popsutych, wyobraźnie
tak mocne stale stoją, wiszą mocno po
obu stronach i ambona wybitnej
struktury, po prawej stronie, sufit cały
stkepiony niektórzy budowniczy które
w skutek naciskania puścić nie znacznych,
nawiesił na proste drewniane stałemi
z obu stron długo, myślać o ptaśliwości
ludzkiej..... – Wiem z kolejne mówią
się Kościół ten Krzewiciel wiary naszej
chrześcijańskiej wystawił, chcę jednak u
przejmie się prosić, napisać coś o tej
materyi do mnie wolnym czasem, lub
wskazać gdzie prawdziwe źródło tej

(3)

wiadomości naczerpnąć mogli.

Ponieważ miejscem w gorącej kąpieli wodnej, nałem miejsce z. P. powrotnie adresuję: kadź do Orońkowa kadź do Warszawy gdzie dopiero 15 Września klub mamy zamiar wyjechać.

Życzę Ci Kochany Bracie z serca i duszy wszelkiego dobra oraz Ronie i Emilci, której Dziecię gry- mania chce rodzić, pozdrawiam

całujemy Was wszystkich ser-

decznie jako Kochający

Kuzyni

z 26 Sierpnia
1873 r.

Nakielny

REDAKCYA „ATENEUM."

~~KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 58.~~ Marszałkowska 75.

Warszawa, d. 29 Grudnia 1875 r.

Szanowny Panie Profesorze!

W końcem stycznia 1876 r. wychodzić zacznie w Warszawie pismo miesięczne naukowe i literackie „Ateneum", pod redakcyą H. Benni, Wład. Spasowicza i A. Pawińskiego. Dołączony obok prospekt bliżej objaśni o zakresie, treści i żądaniu nowego pisma. Redakcya pragnęłaby zjednoczyć najlepsze siły umysłowe polskie, aby czytający nasz ogół, który się nieustannie powiększa, karmiła nie tylko myślowo beletrystyką, ale podawała mu strawę pożywniejszą

artykuły naukowe z dziedziny literatury polskiej, dziejów polskich, dziejów powszechnych, nauk społecznych itp.

Podejmując tak trudne zadanie, kedakcya żywi tę nadzieję, że wyjdą jej w pomoc wytrwałe siły naukowe rozmaicone po całym obszarze, gdzie ludy polską mową. Może dlatego będzie tym szczęśliwsze, że stworzy swem piśmiem odpowiednią reprezentacyą polskiego czasopiśmiennictwa.

Do Szanownego Pana Profesora, od lat tylu głośnego pracownika na niwie literatury polskiej, udaję się z prośbą, aby czynny udział przyjąć raczył w nowem piśmie, które rzeszom polskim pilnie pożądane się pragnie

Proszę artykułów zobowiązujących, zgodnie-
sobie, zakreślonych ilość. Atheneum sumiennie
będzie się dzielić krytycznymi uwagami
zbiory najnowszych dzieł literatury
polskiej: naukowej i beletrystycznej.
Redakcya ofiaruje za artykuł druku
ośmnaście od 30-40 rs. lub więcej sto-
sownie do umowy.

W nadziei życzliwej odpowiedzi,
mam zaszczyt zalecenie uczuć
głębokiego poważania, z jakiem
pozostaję Szanownego Pana profesora

sługa

Sławiński

Adres do Warszawy

Wilno 3 Października 1852 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przebaczaj jeśli, bez poprzedniej znajomości, rozpoczynam korespondencyą z Panem Dobr. w interesie literackim; ale gdy P. Szwelicki afiszuje mnie za nadwerężenie o Léna z Panem, znalazł Go do tego skłonnym, na niego by cała cześć spadła. Przez lato zajęty byłem wiadomościami zabudowaniami; przeczytałem też niektóre dzieła; a teraz kilka dzieł pod tytułem Historyi Literatury Polskiej; i to mniej bardziej jasnego potwierdziło mi mniemanie że żadne porównanie tego nie może z dziełem Wiszniewskiego, jakkolwiek nie doskonałém. Dzieło bym za Léna rozpoczął, aby to dzieło przynajmniej do końca Zygmuntowskich Czasów tj do r. 1650, całość zapewne tworzyło.

Brakuje dotąd mniejszych fotografowań zaprojektowanych przez Wiszniewskiego roz. działów, do Zygmuntowskiej Epoki; jakoto - Prawo, Hymnowo, Akademia Krakowska, Astronomia i t.d. - Do niektórych obiektów nawet wygotowane przez Autora, jakoto o Astronomii o Kopernika, Warszewickim i t.d. - Malowidła dotychczas są porządnie utrzymane a P. Maciejowskiego w Krakowie. Moja myśl co do ich asygnacji byłaby taka:

1mo Zawrzeć Rozdziały dotyczące Epoki Zygmuntowskiej, w jednym tomie (objętości mniej więcej takiej, jak poprzedzających).

2do Fotografie malowideł do tego zakonserwowania wcale nie załączać.

3cio Część Bibliograficzną o ile być może dopełnić stosownie, jeśliby karteki bibliograficzne przez Wiszniewskiego zostawione okazały się niekompletne. Moim zdaniem ważniejszem będzie nie pomnożyć jakiego dzieła znaczącego, jak codzienne wydawnictwo czasopism, broszur wszystkich, z których dobrze jest P. Maciejowski Żaczerpnął potrzebne do swojego Piśmiennictwa.

4to Rękopism uformowałby się takim

sposobem powrzęci zastrzeżenie swoje Wł. niewskiego, powrzęci z materyałów jego, w ktore przez niego pozostawione (ale znacznie zredukowane), a nie ujętych przez Redaktora ujętych i odrzuconych –

Gdybyście Im Redaktorom, chciał zostać uczony Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ciemnym być może. dziennie ze strony tylokrotnie Krakowskiego Profesora, w Krakowie samym, dla. tak mię Jemu jest powodem ze dniem pytać W Panu dobr., czyli chciałby ś przystąpić Literatura Wiszniewskiego oddać, w zakresie wyżej przerzemnie wymienionym; w jakim czasie mogłe by to być wykonanem; i jakie byłyby zgodne przez Was na dobr. warunki? –

Nadsyładek przyjścia do skutku tej myśli, materyały A. Mickiewicz. zakommunikuję; a niektóre z tych bym odesłał. Rękopis do druku przygotowany, miałbym przeprowadzić przez Cenzurę tutejszą; a dostarczyłem

przez Krakowskie, gdyż tamtędy tiż drukować –

W. X^ze i oświatowi towarzystwu chciałbym dać klucz do całego dzieła, to jest spisy alfabetyczny i chronologiczny, ułożone i drukiem – Czyja by mi Pan dobrodziej chciał dać radę co do układu takowych spisów – Np. Mm. odłączyć od Druków osób historycznych, tabelarycznych zapewne nie umieszczać? –

Przepraszając raz jeszcze za utrudzenie Pana mojemi pismami zostaję z całkowitém poważaniem

Pański sługa
Aleksander Przezdziecki

Warszawa 21 Grudnia 1861

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Listu P. Lepkowskiego dowcip daje się za Wodą Candotrodzej na Nowy Rok zamyślałem oddać jak skończoną XI i X części Historyi Lingona. Niecierpliwość się tą ogromną pracą skończyć od ciągu lat trzech, to jest, od Roku, Do Boju doczekać, nastręczyła mi, gdyż nie żądz aby części XI i XII tu (wraz z tak zwaną XIII) wyszły wcześniej niż 1/3 całości —

Bardzo pożądanem byłoby roby
pożyczki moźna do porówna-
nia Słownictwa pierwszych
ksiąg z poprawionym tekstem
łacińskim, i pożyczki do druku
pierwszych tomów Historyi
w obu tekstach — Jadzę że
Pan Pauli pozwoli tak dotyka
pracy swojej —

Sobytoby i z finansowych
względów bardzo potrzebnem
dla Wydawnictwa, które wyma-
gało wszystkich dostępnych
funduszów; i któraśmy ja
znowu przychodzi w pomoc,
oprócz 1,500 Rs. które wpłaca

do Wydawnictwa złożyłem. —

Mamy najlepsze widoki na
chanki prowadzić z P. Lesiewskim
dłużna terminowo, należytoś przyjąć
pować —

Dostatniego rachunku
widzę że z ogólnej summy.
Kontraktem nowym umówionej,
wypłaciliśmy Wam Panu dob
wpisem ratach summy 2,400 Rs —

Pozostałą summę 600 Rs.
czy nie spodziewałbyś Pan potrzeby
naraty na rok następny; a
jeżeliżto być mogło, to prosiłbym
o zawiadomienie mnie, abym
się do tego zastosować —

Z Wami Wojtyła nadchodzę —

Za

Załączam powinszowania
i zostaję z wysokiem poważaniem

Wielmożna Pani dobrodziu

Najniższym sługą
Alex. Przezdziecki

Wiesbaden 26 Sierpnia
1866.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Odebrawszy w liście O. Józefa
Lepkowskiego dwa exemplarz
umowy do Zjazdów Historyi
Długosza, i pokwitowania tegoż,
podpisałem obydwa, i jeden
Panu to załączony oddytam.
Pozostawa mi jeszcze na summie
całkowitą zostałowione-bytę
później, pozwoliłem sobie
istniejącą pomiędzy nami
różnicę na dwoje przecięć
Krakowskim tarczam, i zapi-

Salus

Jatem
Czterystotysięcy pięćset złotych
polskich, z których 1,400 czyli
Rs. 210 za pośrednictwem Ban-
kiera Warszawskiego Mieczysława
Epsteina, przy niniejszem przysyłam.

Natomiast na poczet
następnego abonamentu przysyłam
przysłać znowu 700 zł (105 Rub.
tak aby na rok 1867my powstało
2,400 zł; tj po 200 zł. na miesiąc;
ponieważ w tym roku praca
do końca doprowadzoną być winna.

Ciężko mi się rozstać z tak
dobrem wspomnieniem zostania
Hetmaneia Hetmany Otaczam, a
dlatby Bóg aby w tym kraju dnia

mógłbym się wszystkiego —

Rozumie się że pod nazwą XII-tej Księgi mieści się i to które niewątpliwie XIII-ta przerwano —

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Aleksander Świętochowski

Wielmożnemu Panu

Wacławowi Aleksandrowi Maciejowskiemu

Profesorowi Literatury Polskiej

w Uniwersytecie Jagiellońskim

w Krakowie

Z Ministerstwa Sprawiedliwości d. 20/6. 11.

Wielmożny Prezesie Sądu

Okręgowego!

Zawiadamiam niniejszem Jego Ekscelencyę i uprzejmie upraszam, że niezupełnie mogę jeszcze wypowiedzieć o jego stanowczej pamięci, ponieważ jeszcze [illegible] o wyzdrowienie mi jednej guwernantki.

Na powyższy mianowicie jest w Warszawie, gdzie przy Kolei żelaznej mam zamiar mieszkać mego Kuzyna, który zaś ze swoim mieszkaniu stanie w Biurze tutejszej przy mnie Kolejowym. Pomieszkanie zaś mieszkam, że przy jednej z dwóch żelaznych warszawskich Kuzyn-

Jeśli, jak mam nadzieję, mitą, powiedz
moją pomyślną odpowiedź Antek, w takim
razie razy wtedy. Jeśli razy
rekomendacyą moją Antek, ma
który razy powiem list niniejszy,
a która go rozkaz Tadeusz ma się udać
wchodzić do swoich dni.

Który tej sprawdzenia razy Wam dzy.
razy a Lwem Antkiem Janem jego
jak damnie wyjazd z Lwowskiego kraju,
razy i powracania, z jakiem razy
Wam Wszystkim Wszystkiemu powiedz.

Wszystkiego dzy. Tuga i wszystkiego

Ludwik Rychard.

We Lwowie 27/4 1878.

Wielmożny Panie!

Otrzymałem przed kilku dniami list od p. H. Dulaca z prośbą o zebranie i ocenienie tego wszystkiego, co Akademia umiejętności w Krakowie w roku 1877 ogłosiła w dziedzinie filologii klasycznej lub starożytności greckiej i rzymskiej. Z listu tego, który zatrzymam, dowiaduję się Wielmożny Pan, że publikacye naszej Akademii w Paryżu są zupełnie nieznane. Nie będąc członkiem Akademii i nie mając wolnego czasu, nie mogę zadowolnić prośbie p. Dulaca; poczytuję wszelako za obowiązek uwiadomić o niej Wielmożnego Pana i przedstawić Jego uznaniu, czy Sekcya na uwzględnienie zasługuje; a gdyby tak istotnie być miało, znajdzie niewątpliwie Akademia w gronie swych członków osobę, która owej pracy podjąć się zechce.

Jakiekolwiek jednak będzie zapatrywanie Wielmożnego Pana, upraszam uprzejmie o łaskawe uwiadomienie i o zwrot listu p. Dulaca.

Przy tej sposobności łączę wyrazy nieodmiennego

powzięcia, z którem się kwapię

Wielmożnego Pana

powolnym sługą

Dr. Jarolawicz

dyrektor gimnazyum Tarnińskiego

Józefa.

Piaski d. 23 Grudnia 1853 r.

Kochany Karolu!

Nie pisałeś do mnie sam, dla czego? – ja
niemiałem powodu obrazienia się na Was, a Ty
tak myśląc, poprzestałeś korrespondencyi ze mną.
Mila mi iest konwersacya listowna z Twoią mał-
żonką, ale bez podejrzanych myśli.
Po listach z 2go dnia pisałem do Ciebie prosząc
donoszące: że Karol Sokulski był, zapłacił Towa-
rzystwo, lecz sposobem nie dopuścił sprzedaży –
Widział się ze mną, mówił że chciałby nabyć do
Was schedę, że pragnął i dąży do zgody, ale w iaki
sposob, nie objawił. – Donioslem także, że teraz
niema rady, tylko żądać sprzedaży Lgoty w Grodze

Józia

działać, w jaki sposób zgodny, którego by się Tobie
pewnie życzyli jako spokojności tabiżej, nie wiem
czy będzie można skończyć — Nie napisała
Pani Bej Lonka Twoja czy mówiła z Sokulskie-
mi o tem zamiarze do Berlina Swego przed-
siębranego — Wyrok iuż zahypotekowany,
ale ile wydał Adwokat, nie widząc się niemo-
gę dowiedzieć, później napiszę —
Cieszy się mocno że Tobie posagiq ustalił,
a tem sposobem i spokojność —
Dziękuię Szanownéj Lonce za interesowa-
nie się Wiesiem, ia robię starania w Gło-
wnym zarządzie kolej, aby się dostał cho-
ciaż na Konduktora teraz, a gdy się obzna-
mi z służbą, po otwarciu kolej Peterzburskiej
może awansować —

Pan

P. Kajetan nie wie o nieszczęściach interesach familijnych, tak mówi, nie żądam Jego starań, bo te musiałbym drogo opłacić — Niech stoi wszystko do Decyzyi Bożej — Wasze interesa skończone — Zdrowi i cieszmy i Chłopcy — Przesyłamy Wam życzenia wkrótce roku, to iest: żeby nowy, iak zwykle wszystko nowe bywa lepsze od Starego, byt pomyślniejszy iak zeszły, lepsze zdrowie, lepsza szczęśliwsza kieszeń itd. itd. — Życzenia takie oświadcza Kochanym Hieronimowi i Brzezińskim. —

Całuję Cię serdecznie — Żonce uszanowanie przesyłamy przyjaciel Brat Jasiek

Dąbrowa d 22ga Listopada 1870.
Górnicza powiat Stanya Dąbrowa

Przyjacielu Panie Karolu.

Zaraz po powrocie z Karlsbadu miałem zamiar pisać do Was, aby się dowiedzieć o zdrowiu Pannie tak drogich osób, lecz zaraz znowu musiałem jechać w drogę za interesami Skarbu, a więc mi zeszło. — Dziś z prawdziwą przyjemnością serca mego biorę pióro w rękę, dla oświadczenia chociaż niewdzięcznych życzeń, jakiemi zawsze me dusza, dla całej Panienki kochanych Państwa jest napełniona; tym bardziej te życzenia, za wszystkim stopniu, pobudzone; iż dzisiejszym dniem Pannie uroczyście, to jest dniem 4ty Listopada jako dniem Imienin Przyjacielu i Kochanego Kuzynka — Życzę więc drogiemu Panu Karolowi z całego serca jak najlepszego zdrowia i pomyślności w interesach jakiejby

by ty

w życzeniu drugiego mi
Kuzynka do spełnienia a trzeci żadne
z marzeń nie chcę na
moment nie zamieszkać w Waszym
domu — Boż niechaj mam kochanego
Kuzynka zachowa jeszcze bardzo długie
lata, bo takich ludzi światu potrzeba
dla przykładu do naśladowania i
dla okazania społeczności, że może
będzie utworzyć doskonałym i na ziemi
to jest tak postępując jak Szanowny
Pan Karol całe życie postępuje —
Ja obecnie chciała znacznie stąd [illegible]
Carlsbad tylko trochę ulżyć i muszę w Dąbrowie
siedzieć i kończyć projekt drogi Olkuskiej
bo mam termin oznaczony na odesłanie
do Petersburga — zapewne minie zapewne
miesiąc albo więcej — może w tym
terminie będę mógł chociaż na
jeden dzień być a tak to z serca
to wyrzucę — Odesłaniem depeszę z
Petersburga do Joina — będzie może
chciał do Szczecina, to może mu droga
wypadnie na odwiedzenie Rodziców
i nas, tak przynajmniej z depeszy
rozumiem — Dzisiaj piszę do niego do

Libawy — prawdziwą mam przyjemność
korrespondowania z Nim — Ma teraz humor
wesoły — i pieniędzy tyle ile mu potrzeba
Bóg Paskam — a on poczciwy i pracowity —
Nay serdeczniejsze moje Pani Dobrodzieiki
i Ukochanej Emilce serdeczne ukłony
ręczam — i pragnę ~~skoro~~ skoro bowiem
zastanę na wsi Emilkę — —
Kończę z tym zapewnieniem Kochanych
Państwa, że do śmierci jestem Waszym
Wielbicielem i z najwyższym szacunkiem

J. Sokołowski

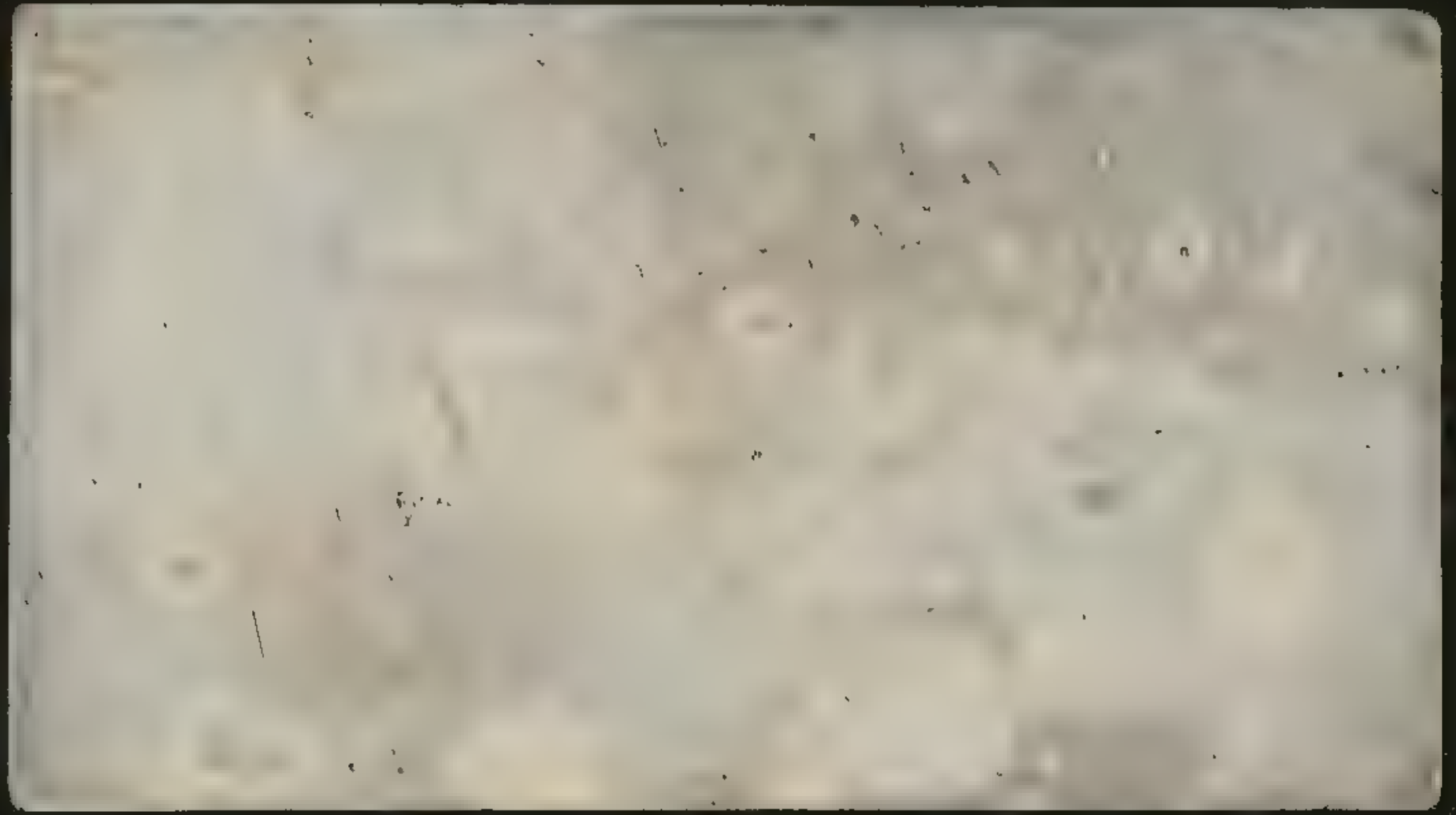

Szanowny Profesorze!

Nazwisko, które szanowny profesór a spodu tego listu wyczytasz, albo się w pamięci Pańskiej zatarło, albo, co gorsza niechcesz Tego jest przedmiotem. Należałem do uczniów szanownego profesora, niewyszczególniających się tą wzorową pilnością, która przyjemne budzi wspomnienie. Bogiem a prawdą nie lekkomyślność i niepilność były tego przyczyną, nie młodzieńcza jakaś nadętość, ale domowe moje stosunki. Bądź przekonanym, szanowny profesorze, że pomimo tej niepilności, która serce Tego odwracała odemnie, moje serce było zawsze pełne przywiązania i czci dla Tego, który należy do małego niestety poczetu tych ludzi na Uniwersytecie Jagiellońskim, co pracują w duchu zmarłego i sławnego niegdyś pokolenia, dla Tego, który z gorliwością szczerą, pracą cichą i wytrwałą na niwie dziejów naszego piśmiennictwa gotuje sobie pamięć w sercu każdego Polaka: pamięć wieczną, pamięć, która przetrwa tylu dzisiejszych krzykaczy i dyktatorów literackich. Z przyjemnością przypominam sobie w wiejskiej ciszy odczyty szanownego profesora o historyi

wymowy polskiej i wspomnienia moje uzupełniam jego dziełem
a uważ, że z odczytów tych i dzieła skorzystałem więcej, niż
z wielu opisów pragmatycznych życia naszego publicznego,
które zawsze są nacechowane teorją, lub uprzedzeniem przyjętem
przez autora, podczas gdy metoda szanownego professora ostrze
ogląda każdą rzecz trzeźwym wzrokiem i przytoczeniem pisma.
każdemu przekonać się nadzwyczaj o słuszności spostrzeżeń Jego. Dawniej
czy mi w wielu jasnem to czytanie autorów złotego wieku, wykonywane
ze taką dosadnością, i serdecznością dla nich miłością przez szanownego
professora, pamiętam to wzruszenie, które nas ogarniało słuchających
prorockie skargi w Jego kazaniu sejmowem, wygłoszonem piersią
wzruszającą całą donosność tego proroctwa!
Ale do rzeczy. Ośmielam się posłać Szanownemu Professorowi
przedruk mojej Italskiej z Ostroga, próby dramatycznej
osnuty na tle przeszłości, na tle 16go wieku. Ośmielam się ją
posłać, bo wyrosła ona z studjów języka i krasomówstwa ruskiego
naszego, do których mnie Szanowny professor pobudził:
bo III Akt (z gaworami) jest próbą transskrypcyi dramatycznej
owej polemiki zadowniczej, która się o Italskiej przed Zygmuntem
Augustem toczyła, bo cała Italskiej trzymał się starałem

w tonie wieku szesnastego, wolną od dyktamanyi późniejszych wieków i dobrą do charakterów i [illegible] znów pojedynczych osób zbieżnym językiem współczesnych, aby całemu utworowi dać cechę wieku. Zarzucano mi, że to affektacyja archaizmu, że to niepotrzebny wyodrębk frazeologii starożytnej, że dramat choiby najstarszy współczesnym winien mówić językiem. A odpowiadam na to tą jedną uwagą, że nasze uczucia i namiętności oddalone o całe niebo od prostoty i bartu naszych ojców, od ich powagowej uwagi — żadnym sposobem niemogą wyrazić tego, co oni czuli i myśleli. Cokolwiekbądź — polecam Haleckę łaskawej uwadze szanownego profesora, a gdybyś mnie łaskawy Panie chciał uszczęśliwić otwarciem swojego zdania w tej mierze, miałbym to za wielki dowód, że moja przesełka przyjaznym sercem przyjętą. W każdym razie czułem obowiązek złożyć w ręce Panskie moją pracę jako hołd hołdu winny naszemu drogiemu profesorowi piśmiennictwa polskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej. Wprawdzie liczne usterki drukowe, które się wkradły z przyczyny, że sam korrektby dojrzeć niemogłem. Gdybyś, Jmć Panowny Profesor wolniejszą chwilą raczył mnie zaszczycić pismem swojem z uwagami nad moją pracą: proszę adresować: Wdo Zbyszyc, powiat Nowy Sącz, albo powierzyć pismo swoje Kolegom, którzy niniejszy list Jmci Profesorowi wręczą. Przyjm, Jmć Panowny Profesorze wyraz mej czci głębokiej i serdecznego przywiązania od

dawnego ucznia i powolnego sługi

J. Szujskiego.

Wielmożnemu Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

profesorowi Literatury polskiej

przy Bibliotece Jagiellońskiej

w Krakowie

Najszanowniejszy Profesorze

Dobrodzieju!

Dowiadujy się właśnie, że na rozszerzającem wczoraj posiedzeniu, na którem tylko przy końcu, z przyczyny odczytu Sła naszej młodzieży — być mogłem, Dyrektor zapomniał zastąpić mnie w upomnieniu Profesora Dobrodzieja o powstawieniu nam manuskryptu o Celtesie. Dopełniam tego dzisiaj i proszę w imieniu Prezesa i Dyrektora o przysłanie manuskryptu rozprawy, która i pod względem treści i pod względem języka będzie prawdziwą ozdobą pism Akademii. Co tej u nas czytanie, jeszcze przez Cztonka, naszem jest. Najszanowniejszy Profesorze Dobrodzieju!

Jeżeli by zależało na przyśpieszeniu druku, możemy umieścić rozprawę w najbliższym tomie (IV) Sprawozdań i rozpraw Wydziału, który za kilkanaście dni drukować się będzie.

Z głębokiem uszanowaniem i szczerą przychylnością

2/12 — 1875

Dawny uczeń

J. Rzyjski

SEKRETARZ
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
KRAKOWSKIEGO.

L. 61

Szanowny Kolego!

Stosownie do uchwały Komitetu z d. 28 Grudz 1858 r. mam zaszyt przesłać rozprawę Sz. kol. Gtąbczińskiego pod tytułem: „Napad Karola Gustawa Szwedzkiego na „Polskę w latach 1655 1656 i 1657" do ocenienia pod względem możności umieszczenia w rocznikach Towarzystwa. Zostaję z wysokiem poważaniem

Kolega: Juga.

Kraków d. 18 Lutego 1859.

Wielmożnemu JWPanu Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

Doktorowi Filozofii Profesorowi gmy

C. K. Uniwersytetu Jagiellońskiego

L. D. ---

L. W.

w Miejscu

Do
W. Sekretarza Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie Naukowym Krakowskim

Do tym co wczoraj na posiedzeniu Komitetu było mówione, wypada mam wziąść się niezwłocznie za rzec. pana jako Redaktorowi Rocznika mnie jako prezesowi który. nie rok oddalenie urzędnię. i Kwiatny przeto wydać w biegu tego roku 2ie Tomy Rocznika ale tym bardziej - gdy za podemną funduszu upraszane przeto Pana, byś się niezwłocznie udał do Sekretarza Oddziału Nauk przyrodniczych - i upraszał go o nadsyłanie bezzwłoczne Rozpraw przygotowanych w tym oddziale będz na moje rzec będz ker na rzec W. Sekretarza Towarzystwa Jemy niezwłocznie obmyślim środki - by te Rozprawy stosownie do składów naszych przeszły wyłko do celu swojego. Z godnością na trudy Towarzystwa która ieszcze nie zgasła we mnie i z pomocą szanownych Kolegów może się uda. zrobić coś więcej nad dodzd. W przedmiotach mniejszej wagi możemy się nastąpić znacie i takowe załadować.

Z uszanowaniem

30 Lipca 1859

M. Wężyk

74

Dla sformułowania Sprawozdania o pracach rocznych Wydziału nauk moralnych Towarz. Naukowego — potrzebuję protokołów posiedzeń tegoż wydziału — a bardziej uspieszę pana samego z temiż protokołami — proszę mi przeto wyznaczyć czas — a będę go oczekiwał na cedem kwadransu z ołówkiem —

Kolega i sługa

9. Lutego 1879

Wł. Wójcik

Wielmożny Heckerzynski

Prof. U. J. Szkoły wyż.

N. M. w Low. Nowak

Szanowny Panie Prokurorze —

Cel dobrowolny, i chęć umiłowania postu, zapewnienie nauczającem, skłaniają mnie, do uczynienia w sali Sądowego Królewskiego, Kurnego Szlacheckiego, na Dachowej, ubogich wspomnianych przez Sądowe Ich Wiecznego a Panbo — Zapraszają o imię Cesarskie, do otwarcia, takich przekładzi będą bardzo wdzięczny, jeżeli Nasz Pan Prokurator Dobrodziej jednej tych godzin pozwoli, na wspaniałe ubogich

—gich

Ore B prelebiej Jamyeb pru-
B Jamiń, zmieniłyby się we- Ly-
Ly podniach, rozdzielając L. oderyty
na tydzień - Niewątpię że Mano-
-wny sam, nie odmówi mi obiegim
się jedno godzinnej obiady, mnie
go prosić, o udzielenie mi w
odpowiedzi swojej, o czem niżej
Jamyślę - Przy tej sposobności
mam mi Łaskawie wyrazy uszano-
-go Hrabiego

L. Wojciechowski

m/p

niwj we Lwowie —

Zlotet Europejskí —

Serdi powzyłem skutek, zwiá-
zany nasze starania, z pozytywnemi
ich prawdami, pokochałbym nasz
nasz Sokół, z Towarzystwem
bratniej pomocy —

Lwów 1866 —

4. Maria —

w Warszawie, dnia 28 Mca Lutego 1869 r. 78

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Szanowny Panie!

Artykuł Jego: „O fantazyi i humorystyce" odebrałem i w imieniu Redakcyi składam najserdeczniejsze podziękowanie. — Wiadomo, że Redakcya natychmiast będzie starała się wprowadzić w życie uwagi, które zawiera Jego uwagi, że najpierwej humorystów ogłaszała wszystkie jako: Wrażenia i August Wilhelmi opuszczeni zostali. Zapewne nie zaczyna Szanowny Profesor pracować nad odrębną rozprawą, i dlatego zgóry zaniemiam.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Oddany i prawdziwy sługa

Wł. Wójcicki

O dalszej pomyślnej sprawie Swego drogiego Pana.

BJ